Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 | Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekscie na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście. | Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Nr. 19 | Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 12 lutego 1925. | Rok V

Męczennicy o których niewolno zapominać.

(W pięddziesięcioletnią rocznicę.)

Tygodnik „Podlasiak“, wychodzący w Białej Podlaskiej, słusznie ubolewa, że żadne z pism nie wspomniało o 50-letniej rocznicy prześladowania Unitów, nie wezwało społeczeństwa polskiego do obchodu rocznicy wypadków na Podlasiu i Chełmszczyźnie, wypadków, które 50 lat temu głośnem echem odbiły się w sercach całego świata katolickiego i spowodowały nawet wydanie w d. 13 maja 1874 r. przez Ojca św. Piusa IX. specjalnej encykliki „Omnem sollicitudinem“.

Rocznicą tą — jest Męczeństwo Unitów i Prześladowanie Unji Świętej na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Chełmszczyzna!... Coraz mniej jest tych, w których wyraz ten budzi pojęcie zbiorowiska ludzi męczonych, prześladowanych, a bezgranicznie wytrwałych w swej wierze; pojęcie zresztą dość mętne i nieścisłe, wyraz błędny w założeniu, określa bowiem dwie zupełnie odrębne pod względem historycznym całości. — Wschodnie kresy ziemi Lubelskiej — z głównem miastem Chełmem i część Podlasia rozciągającego się na ziemi Grodzieńskiej, Augustowskiej i Siedleckiej. W organiczną całość ziemie te nie były nigdy związane, połączyła je tylko wspólność doli, raczej niedoli i usiłowania rządu rosyjskiego wyodrębnienia ich z organizmem polskiego dla zniszczenia w nich ducha katolickiego i narodowego.

Ileż to wspomnień! pisze Piotr Rybski. Ileż łez i krwi przelanej niewinnie w obronie wiary świętej! Ile szczytnego bohaterstwa, uwiecznionego w książkach znakomitego pisarza polskiego Wład. Reymonta i zacnego kapłana i patrjoty ks. Józefa Pruszkowskiego, tego jedynego kronikarza i historyka prześladowania Unji Świętej! Wszak w swoim czasie zostały wybite na pamiątkę tych faktów przepiękne medale z wyrytem na nich napisem: „Braciom Rusinom — pomordowanym przez carat moskiewski za wierność do Kościoła i Polski“, a na odwrotnej stronie medalu uwieczniono nazwiska pomordowanych w 1874 r. Unitów z Drelowa, Pratulina i Potulicz.

Co więcej — wkrótce po tych wypadkach w sferach katolickich powstała myśl spisania imion i nazwisk umęczonych za wiarę Unitów i przedstawienia ich Stolicy Apostolskiej do procesu kanonizacyjnego, jako takich, którzy w obronie wiary św. złożyli ofiarę swego żywota. Przyrównywano tych męczenników do pierwszych chrześcijan, ginących za czasów Kaliguli i Nerona z pieśnią na ustach. Czyż wobec tego wszystkiego mielibyśmy o tem zapomnieć? Czyż nie godzi się w całym kraju naszym urządzić całego szeregu obchodów uroczystych, poświęconych pamięci męczenników unickich, którzy polskość Podlasia dokumentowali krwią swoją, a Unję rozumieli tylko w połączeniu ze swą Macierzą-Polską?

Prześladowanie Unji i Unitów na Podlasiu Chełmszczyźnie trwało wprawdzie z górą lat dwadzieścia i w swej historji posiada kilka ważniejszych dat, jak: 17-go stycznia 1874 roku (rzeź w Drelowie) i następnie 24 stycznia tegoż roku (rzeź w Pratulinie), ale data 24-go stycznia 1875 r. jest w tej historji punktem kulminacyjnym przewrotności systemu rządów carskich, który w osobach gubernatora Siedleckiego Gromeki i naczelników powiatów podlaskich Aleszki i Gubaniewa mimo okrutnego i niesłychanego prześladowania unitów i nawracania ich gwałtem, katuszą i torturą na prawosławie, do niczego w rezultacie nie doprowadziły i dla wiary prawosławnej ani jedn[illegible] Unity dobrowolnie nie zjednały. Odwołano się więc do decyzji cara, który za namową carycy Marji Aleksandrówny wydał wiekopomne kłamstwo — ukaz „O dobrowolnem zjednoczeniu się unitów z cerkwią prawosławną“, a dla oznajmienia go ludowi wyznaczono d[illegible] 24 stycznia 1874 roku.

W oznaczonym tedy dniu zjechał do Białej gubernator z Siedlic Gromeka, aby tutaj sprowadzonym gwałtem delegatom gmin i parafji oraz 28 księżom unickim odstępcom wiary, z arcyprzewrotnym Liwczakiem, proboszczem kościoła po-Bazylijańskiego (przemienionego już wówczas na cerkiew prawosławną oznajmić, że car najmiłościwiej zezwala na przyłączenie 45 parafji unickich do prawosławia. Na uroczystem nabożeństwie odprawienom przez archiereja Joannicjusza z Warszawy, Liwczak wygłosił kazanie, o którem Joannicjusz wyraził się: „griaź! swołocz“, a wojskowi rosjanie: „durak, podlec, swinja“. Nie było to kazanie — lecz uliczna mowa, naszpikowana najbrudniejszemi najwstrętniejszemi wyrażeniami przeciwko Polsce, rzekomo polonizującej „czysto rosyjską“ Białę panom księżom, kościołowi katolickiemu, św. Józefatowi i Unji.“

A tymczasem ta „czysto rosyjska“ Biała liczyła w 1860 r. 3486 mieszkańców, w czem było 6 (sześciu) Rosjan, a w r. 1890—9975 mieszkańców, a w tem „urzędowo“ 10 procent prawosławnych, a właściwie unitów, zaliczanych do prawosławia.

Od tej daty t. j. od 24 stycznia 1875 r. Unja urzędowo przestała istnieć na Podlasiu, a pozostali tylko „oporni“, których później rząd rosyjski w r. 1882 i następnych latach powywoził w głąb Rosji, a majątek ich skonfiskował. Długo się tam tułali na obczyźnie, z której ich potomkowie powrócili do wolnej już Polski, spodziewając się osiąść na swych dawnych ojcowiznach. Niestety, Rząd Polski dotychczas tej sprawy nie załatwił pomyślnie i ludzie ci żyją w ostatecznej nędzy, a prócz nich jeszcze Podlasie i Chełmszczyzna — biedne zrujnowane przez wojnę, ciemne i nie oświecone, a co najgorsza — podminowane są robotą agitatorów ukraińsko-bolszewickich, rozrzucających odezwy i proklamacje, zakładających tajne organizacje i „jaczejki“.

Podlasie to przedmurze i przyczółek mostowy naszego kraju. Stąd winne województwa wschodnie czerpać otuchę i poparcie stąd winna promieniować na nasze Kresy kultura polska i cywilizacja zachodnia, tutaj przedewszystkiem musi się skupić polska myśl państwowa i energicznie się przeciwstawić zakusom i robocie bolszewicko ukraińskiej, bo jeśli tutaj nie obronimy należycie naszych pozycji narodowych — to obrona Kresów właściwych spełznie na niczem.

Spóźniamy się z uczczeniem pięddziesięcioletniej rocznicy, która wypadła w styczniu. Niemniej jednak ponieważ nie zamknęła ona okresu męczeństwa, lecz przeciwnie uprawniła je w oczach rządu rosyjskiego, dodając mu bodźca, ponieważ lud unicki trwał i ostał, pamięć o bohaterach dopomina się o swe prawa w sercu społeczeństwa a potomkowie męczenników o specjalną opiekę rządu polskiego.

Uniewinnienie Stanisławy Umińskiej.

Oskarżona o zabójstwo nieuleczalnie chorego narzeczonego.

Paryż. Rozprawy w procesie Umińskiej rozpoczęły się w atmosferze nacechowanej niezwykłą sympatją dla oskarżonej.

Akt oskarżenia zredagowany w słowach pełnych umiarkowania podkreśla nadmiernie podrażnioną wrażliwość Umińskiej oraz rozpaczliwy stan zdrowia Żyznowskiego, przypomina że 12 lipca Umińska samorzutnie zaofiarowała swą krew dla dokonania transfuzji na chorym. Ekspert dr. Paul stwierdził, że Żyznowski mógł żyć najwyżej jeszcze 8 dni. Inni świadkowie, pielęgniarki i p. Gottlieb, osobista przyjaciółka Umińskiej zeznają, że Żyznowski błagał ją, aby mu ukróciła cierpienia, zabijając go. Dr. Roussy, naczelny lekarz szpitala w którym leczył się Żyznowski opisuje w słowach wzruszających poświęcenie Umińskiej.

Prokurator Donat Guigne wygłosił świetne przemówienie, w którem zaznaczył między innemi, iż wolałby znajdować się w roli obrońcy w tej sprawie, która jest jak gdyby piękną legendą miłości pomimo iż zakończyła się tak tragicznie. Czyni to niezwykle niewdzięczną rolę oskarżyciela. Prokurator nakreśla życiorys Żyznowskiego i Umińskiej, podkreślając, iż oskarżona jest cudzoziemką, przeto jej psychyka posiada dla Francuzów wiele tajemnic, analiza których nastręcza niejednokrotnie trudności nie do pokonania.

Następnie prokurator opisał scenę końcową dramatu z talentem i bezstronnością, przez którą przenikała wyraźnie sympatję dla oskarżonej. Kończąc przemówienie prokurator zaznaczył, iż niebezpieczeństwo nie tkwi w tem co grozi oskarżonej, lecz w tych wnioskach które wyciągnąć może opinja publiczna w razie uniewinnienia oskarżonej, które mogłoby pozwolić przypuszczać, iż istnieje prawo zabijania dla ukrócenia cierpień. Prokurator protestuje energicznie przeciwko podobnemu przypuszczeniu. Nikt nie ma prawa zadawać śmierć czy to przez nadmiar nienawiści, czy nawet przez nadmiar miłości.

W ostatniem swem zdaniu prokurator powiedział: Prawo nie karze czynów nie popełnionych nieraz nieświadomie, lecz potępia zbrodnicze zamiary, których w tym wypadku nie było. Dzień dzisiejszy jest tym dniem, w którym nieugięte prawo musi ustąpić przed miłością i współczuciem.

Henri Robert, obrońca oskarżonej, kończąc przemówienie, odczytał depesze artystów teatrów warszawskich wyrażając prośbę o względy dla nieszczęśliwej koleżanki oraz list wystosowany przez matkę zmarłego do Umińskiej która przebacza i daje jej swe błogosławieństwo.

W swem ostatniem słowie Umińska powiedziała i kochała do szaleństwa Żyznowskiego i gotowa była dla jego ocalenia oddać wszystką swą krew.

Narady sędziów trwały 5 minut. Wyrok uniewinniający oskarżoną przyjęty został z uczuciem wielkiej radości przez publiczność wypełniającą salę obrad po brzegi.

Uniewinnienie Stanisławy Umińskiej znalazło żywe echo w prasie paryskiej, na którą wielkie wrażenie uczyniło pełne bólu i imponującej godności zachowanie się oskarżonej. „Echo de Paris“ zamieszcza sprawozdanie z procesu pod tytułem: „Zbrodnia anioła“. Dziennik podkreśla również, że chociaż zebrani na sali sądowej jednomyślnie zaaprobowali wyrok uniewinniający to jednak powstrzymali się od oklasków, które byłyby nie na miejscu, zachowując milczenie jako wyraz wzruszenia i szacunek dla Umińskiej.

Francja a Watykan.

Paryż, 8 2. Unja republikańska senatu wysłała wczoraj delegację do prezydenta ministrów Herriota celem przedstawienia mu niekorzyści, wynikających dla Francji ze zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie, tudzież zwrócenia uwagi na olbrzymie niezadowolenie panujące w masach katolików francuskich. Herriot w odpowiedzi zapewnił delegację, że prawa katolików francuskich pozostaną nienaruszone.

Napady komunistów w Bulgarji.

Wiedeń, 8 2. Donoszą z Sofji, że grupa komunistów napadła na miejscowość Godcz, odległą o 12 klm. od granicy serbskiej i splądrowała budynek prefektury. Jeden żandarm i kilka osób cywilnych zostało rannych. Wywiązała się następnie między żandarmerją i napastnikami walka, w której padło 6 komunistów.

Wyniki wyborów w Jugosławji.

Belgrad, 8. 2. Dziś odbyły się w Jugosławji wybory do Izby posłów z Belgradu. Wyniki zebrane późnym wieczorem przedstawiają się następująco:

Partja radykalna (partja Pasicza) otrzymała 9412 głosów. Partja demokratyczna (partja Dawidowicza) 5994 głosów. Partja Pribicewicza (grupa popierająca rząd) 871 głosów. Pozostałe partje otrzymały razem około 5000 głosów.

Ponieważ dzielnik wyborczy wynosi 6073, której to cyfry nie osiągnęła żadna partja oprócz partji Pasicza, przeto dwa mandaty, przypadające na Belgrad otrzyma partja Pasicza, mianowicie prezydent ministrów Nikola Pasicz i minister spraw wewnętrznych Boża Maksymowicz.

Z prowincji nie nadeszły jeszcze ostateczne dane, wedle częściowych sprawozdań zdaje się być pewnem, że partja rządowa (a więc partja radykalna) uzyskała nieznaczną większość. Brak jednakowoż zupełnie wiadomości z Chorwacji.

Gdy wieczorem dowiedziano się o wyniku wyborów w Belgradzie i uzyskaniu mandatu przez Pasicza zebrały się wielkie tłumy przed gmachem rządowym, wznosząc owacje na cześć premiera. Pasicz ukazał się na balkonie i wygłosił krótkie przemówienie, dziękując za owacje. — Premier zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że rząd będzie prowadził dalej politykę łączności państwa.

W stolicy Chorwacji zwyciężyli Radiczowcy.

Zagrzeb, 8. 2. W dzisiejszych wyborach do parlamentu odniosła w Zagrzebiu wielkie zwycięstwo partja Radicza. Został wybrany dr. Trumbicz i Kronjewicz obaj z partji Radicza.

Bolszewickie wojska gromadzą się koło Rumunji.

Lwów, 8 2. Według otrzymanych tu z Bukaresztu wiadomości, z wojsk. kół rumuńs. nadchodzą autentyczne informacje o znacznych przegrupowaniach wojsk czerwonych, dokonanych na granicy Bessarabji. W Rumunji wiadomości te wywołały zrozumiałe zaniepokojenie, tem bardziej, że w Rosji rozwinęła się równocześnie ożywiona agitacja pod hasłem oswobodzenia Besarabji za ruchem zbrojnym. Inne wersje tłumaczą przegrupowanie wojsk sowieckich nie jako akt nieprzyjazny przeciw Rumunji, lecz z przyczyn natury wewnętrznej, zachodzi bowiem konieczność stłumienia coraz bardziej wzmagających się ruchów chłopów w południowych obszarach głodujących.

Trocki w ogniu swojej ofenzywy.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Helsingforsu: Trocki oświadczył, że podejmie walkę przeciw panującemu kierunkowi w bolszewiźmie, przedewszystkiem przeciw Zinowiewowi i Stalinowi. Weźmie on udział w kongresie komunistycznym, który ma decydować o wykluczeniu go z partji. — Obrona jego przed kongresem będzie sensacyjną rewelacją.

Wojna grecko-turecka nieunikniona?

Genewa, 8 lutego. Z Belgradu nadeszły tu alarmujące pogłoski, że między Turcją a Grecją panuje tak naprężona sytuacja, że wojna jest nieunikniona. Między innemi popierają te pogłoski twierdzeniem, że Grecja czyni olbrzymie zamówienia na broń i amunicję. Jugosławja i Rumunja, miałaby rzekomo poprzeć Grecję w ewentualnej wojnie, Nawet armja Wrangla, która liczy obecnie 30 tysięcy żołnierzy miałaby być użyta na wypadek, gdyby Rosja wmieszała się do konfliktu. W miarodajnych kołach Ligi Narodów nie biorą jednak serjo tych pogłosek i twierdzą, że sytuacja nie jest bynajmniej tak krytyczna, aczkolwiek jest poważna. Grecja nie przedsięweźmie żadnych kroków agresywnych przed posiedzeniem Rady Ligi Narodów, która ma się zająć konfliktem grecko-tureckim.

Rada Ligi orzeczenie swoje oprze na art. 44 traktatu lozańskiego, dotyczącym ochrony mniejszości narodowych w Turcji. Wydalenie patrjarchy greckiego nastąpiło, zdaniem rządu tureckiego, na podstawie układu lozańskiego, zawartego między Grecją i Turcją w sprawie wymiany ludności. W kołach Ligi Narodów podnoszą, że postanowienia tego układu pokrywają się z treścią art. 44 traktatu lozańskiego, chociaż traktat pokojowy w Lozannie był zawarty później, niż układ o wymianie ludności, gdyż podpisanie jego nastąpiło 24 lipca 1923 r.

Związek państw mahometańskich.

Londyn, 8 2. Z Kairu donoszą, że przybyła tu delegacja hinduskiego kalifatu.

Szef delegacji oświadczył, że hindusi wypowiadają się za stworzeniem związku wszystkich krajów mahometańskich.

Odezwa do nauczycielstwa polskiego.

Pijaństwo nas gubi. — Wódka jest największem naszego kraju nieszczęściem.
Jędrzej Śniadecki.

Pijaństwo jest największym wrogiem narodu polskiego. — Ojczyzna dziś wymaga wykorzenienia zgubnego nałogu, który zagraża naszej narodowej egzystencji.
Józef Chociszewski.

Polska znajduje się po wojnie w bardzo niebezpiecznym stanie. Uzyskawszy wolność, wpadła jednocześnie w ciężką chorobę, która jest tem niebezpieczniejszą, że Polacy mają siebie za zdrowych i nie odczuwają dostatecznie gwałtownej potrzeby leczenia. Oto jesteśmy dopiero niewolnikami wypuszczonymi na wolność, a już za wolnych mężów siebie uważamy. Przez tyle lat w znoju i trudzie natęskniwszy się do wolności i uzyskawszy ją cudem, trudno nam uwierzyć, że odtąd zaczyna się nowa praca i nowe poświęcenie, że to nie spoczynek, nie koniec, ale początek. — Za wiele dziś takich, co tylko chleba i nagród wyglądają od Ojczyzny, za mało tych, coby nowe ofiary dla niej ponosić chcieli. —

Tem sie dzieje, że gdy inne narody zabrały się już do wytężonej pracy i szybko leczą się z ran wojennych, my odurzeni wolnością, ciągle sobie jeszcze folgujemy, a alkoholizm szerzy się u nas w zastraszający sposób. — Piją już nie tylko mężczyźni ale i kobiety, nietylko starzy ale nawet i młodzież i dzieci. Nie dawno temu sporządzona statystyka kilku szkół warszawskich wykazała, że 65 procent dzieci szkolnych zatruwa się alkoholem!

Kto wyleczy naród z tej wielkiej choroby, kto przerwie te złowrogie zapusty, w których nasze pokolenie świeżo uzyskaną wolność na śmierć zapić gotowa?

Jako lekarza tej strasznej epidemji wzywają niżej podpisani nauczyciela polskiego. On obdarzony tak wielkiem zaufaniem rodaków, on jako sól ziemi polskiej powinien pierwszy zawołać na trwogę i stanąć w pierwszym szeregu do walki o wytrzeźwienie narodu. Toć wszystkie zabiegi jego ciężkiej pracy w niwecz się obrócą, gdy alkohol serca młodzieży sobie podbije.

Jakże wspaniałą lekcję wstrzemięźliwości daje nam po wojnie kraj, który tak walnie przyczynił się do wyswobodzenia naszej Ojczyzny! — Od stycznia 1920 r obowiązuje w Stanach Zjednoczonych Ameryki prawo które bezwzględnie zakazuje dowozu, wywozu, wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych. Ta Ameryka, która jeszcze w roku 1914 przepiła dwa miljardy dolarów, postanowiła po wojnie oszczędzać co rok ten olbrzymi kapitał i z woli narodu zamknęła jednym zamachem wszystkie szynki, których było we wszystkich stanach 177 790 — wyraźnie sto siedmdziesiąt siedm tysięcy siedmset dziewięćdziesiąt.

Jest to w dziejach jedno z największych zwycięstw rasy anglosaskiej, tem piękniejsze że pokojowe, kulturalne, błogosławieństwa pełne. Jest to zarazem triumf nauczycielstwa amerykańskiego, które od lat kilkudziesięciu nieciło w młodych sercach święty zapał do bezwzględnej wstrzemięźliwości. To też wybitni obywatele tego kraju szlachetną dumą natchnieni, wielką przyszłość rokują swej ojczyźnie:

Wynalazca Tomasz Edison powiada: „Trzeźwa Ameryka stanie się najniebezpieczniejszym współzawodnikiem na rynku światowym, W przyszłości inne narody też wygłoszą hasło: trzeźwość albo zguba gospodarcza“, a dnia 15-go listopada 1921 roku tak się odezwał w senacie Wesley L. Jones. „Stany Zjednoczone wydadzą rasę wolną od klątwy trucizny alkoholowej. Staniemy się największą w świecie potęgą pieniężną, albowiem zachowamy dla siebie to, co inne narody marnują na napoje wyskokowe. Zakaz napojów alkoholowych uczyni Stany Zjednoczone największą finansową, polityczną i moralną potęgą świata“.

Według obliczeń przedwojennych wydawali Polacy 500 miljonów marek rocznie na wódkę, piwo i wino. Dziś ta suma zapewne wzrosła. — Bogata, potężna zwycięska Ameryka oszczędza, aby się jeszcze więcej zbogacić i jeszcze bardziej spotężnieć, my ubodzy, słabi, niewolą wycieńczeni pijemy, aby jeszcze bardziej zubożeć, jeszcze bardziej osłabnąć i popaść w niewolę jeszcze okropniejszą.

Stara przepowiednia mówi: „W Polsce nie będzie dobrze, póki nie będzie bardzo źle!“ Nadeszła ta chwila. Jest już bardzo źle, już nad przepaścią stoimy, już jedenasta godzina dla nas wybiła. Nie mamy ani chwili czasu do stracenia. Największy nasz skarb: Wolność — jest zagrożona!

Dlatego pukamy do szlachetnych serc nauczycielstwa polskiego tak szkół powszechnych i wydziałowych jak gimnazjów i uniwersytetów: koledzy dodajmy sobie bratnie dłonie do nieubłaganej walki z alkoholem ratujmy dzieci, ratujmy młodzież, ratujmy naród!

Zarząd „Związku Nauczycieli Abstynentów“:

dr. L. Posadzy, bibljotekarz uniwersytetu w Poznaniu, prezes, — dr. E. Piasecki, profesor uniwersytetu w Poznaniu, wiceprezes, — Sobaszek, profesor szkoły budowniczej w Poznaniu, sekretarz, — O. Węglowa, nauczycielka pryw. w Poznaniu, zast sekretarza, — Śniegocki, nauczyciel szkoły powszechnej w Poznaniu skarbnik, — ks. T. Gałdyński, kierownik centrali przeciwalkoholowej w Poznaniu, bibljotekarz, — Gierczyński, profesor gimn, w Rogoźnie, — Kowalski, prof. gimnazjum w Krotoszynie, — Sygnarski, prof. gimn. w Bydgoszczy.

Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przemysłu.

Organizacja Pomorskiej Wystawy przeszła już najcięższy okres jałowych rozpraw i projektów i znajduje się w toku pracy twórczej. Program wystawy jasno ujął te działy, które w pierwszym rzędzie nadawać będą charakter wystawie.

Na pierwszym planie postawić trzeba rolnictwo, które wystawi swoje inwentarze żywe. Przemysł rolny, nasiennictwo oraz kultura ziemi i lasów dopełniać będą całokształtu. Przemysł rozbity na różnorodne grupy winien zobrazować wytwórczość pomorską i przeciwstawić jego siłę i rozwój. Rzemiosła mają szerokie pole do popisu i ujawnienia wszystkich zalet swych wyrobów.

Wystawa Pomorska dla rzemiosł ma być tym przełomowym okresem, w którem rzemiosło winny się wyzbyć wszczepianej przez niemieckich zaborców idei szablonowej i tandetnej produkcji bez własnej twórczej myśli.

Praca w tym kierunku zrobiła już wielkie postępy i tem ciekawszy będzie rezultat jej wyników na wystawie.

Komitet Wystawy specjalną pieczą otoczyć musi przemysł i zdobnictwo ludowe, w których na pierwszy plan wybija się prastary i przebogaty dorobek kulturalny ludu kaszubskiego.

Pomorze, jako Polska strażnica morza, musi na swej wystawie uwypuklić znaczenie ekonomiczne morza dla Polski i dać wskazania, jak wiele jeszcze w polityce morskiej mamy do działania.

Prócz głównej zasady planowego rozmieszczenia wszystkich grup wytwórczości pomorskiej niezmiernie ważną rolę gra zewnętrzny wygląd wystawy, na który składać się winny wielorakie czynniki. A więc w pierwszym rzędzie gustowne choć skromne i niedrogie pawilony wystawowe i w tym celu czynione są wysiłki do zainteresowania firm budowlanych pomorskich, aby całą swą sztukę i piękne pomysły wykazały w budowie pawilonów. Jest to więc szerokie pole do popisu dla budownictwa pomorskiego.

Jak widzimy z powyższego, Pomorska Wystawa bedzie miała taki wygląd i równocześnie takie znaczenie, jaką ją uczyni zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa. Zainteresowanie wystawą rośnie z dnia na dzień, więc są wszelkie dane do jej przyszłego powodzenia.

Jeżeli dodamy do tego, że na czele Komitetu Głównego stanął tej miary organizator, jak P, Dr. Wachowiak, Wojewoda Pomorski, który z wrodzoną mu energją przy pomocy całego aparatu rozporządzalnego ujął w swe ręce główny kierunek wystawy i jej propagandę, to możemy oczekiwać, że wystawa pomorska da epokowe rezultaty dla Pomorza i dla całej Rzeczypospolitej.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 11 lutego 1925 r.

Kalendarzyk. 11 lutego. Środa, Objawienie NMP.
12 lutego Czwartek, 7 Założycieli Zgrom.
Wschód słońca g. 7 — 27 m. Zachód słońca g. 5 m. 2
Wschód księżyca g. 8— 1 m. Zach. księżyca g. 8 m. 37

Jak wyglądają fałszywe 5-cio złotówki?

Nowy typ falsyfikatu 5 cio złotowego biletu, wykonany jest na papierze mniej sztywnym i silniej rypsowanym. Kolory farb ciemniejsze i brudne, druk miejscami przerywany.

Rysunki kompozycji festonowych i martwej natury nieuwydatniają się tak plastycznie, jak na bilecie autentycznym.

Strona przednia. W medaljonie niezadrukowanym wizerunek Tadeusza Kościuszki wykonany znakiem wodnym występuje nikle w postaci plam tłustych, dających się zauważyć na powierzchni papieru.

Druk przerywany w kolorze brudno-fioletowym, podczas, gdy druk ten na bilecie autentycznych jest koloru granatowego, wskutek czego głowa Kościuszki nabiera innego odcienia.

Numeracja i podpisy o słabym tłoku w kolorze szarym, na bilecie zaś autentycznym koloru czysto czarnego.

Strona odwrotna. Tło pod tekstem wskutek grubszych i zamazanych linji jest ciemniejsze, druk zaś nierówny, rozlany w kolorze brudno-fioletowym.

Uchwytnem rysem charakterystycznym są ręczne poprawki subtelnych rysunków tła, zwłaszcza tła portretu na stronie przedniej i orła na stronie odwrotnej.

Orzeł wykończony nieudolnie, cieniowanie poszczególnych piór oraz kadłubu niewyraźne w kolorze brudno-fioletowym.

Z życia Lubawy.

Lubawa w lutym. Po długiem — może i przymusowem milczeniu — chwytam znowu za pióro — by podzielić się z szanowną Redakcją wiadomościami z naszego miasteczka.

Przyznać trzeba, że w ostatnich czasach dużo bardzo dużo zmieniło się na lepsze, światło dobre — regularne a co najważniejsze nie zawodzi tak często jak dawniej — wodociągi naprawione — więc i woda jest — a i czystość na drogach i chodnikach wzorowa, miasto bowiem samo — za małą opłatą od właścicieli domów — zajmuje się czyszczeniem ulic. Ma to tę dobrą stronę — że niektórzy bezrobotni otrzymali pracę — a miasto wygląd miast zachodnich — sprawiedliwie należy to zaznaczyć — wszystko zaś zawdzięczamy sprężystej pracy p. burmistrza. Z ostatnich nowinek zanotować należy utworzenie się „klubu towarzyskiego" w lokalu p. Dakowskiego; — celem którego jest rozbudzenie życia towarzyskiego. Klub cieszy się poparciem mieszkańców, czego dowodem liczne zebrania wieczorne, gdzie w lokalu ciepłym i czystym na czytaniu gazet, grze w szachy lub innej grze towarzyskiej mile spędza się czas.

Klub też urządził „Sylwestra" w programu którego wchodziły przemówienia Roku Starego — Nowego i monologi.

Karnawał w Lubawie zapowiada się dobrze, odbył się już raut „Czerwonego Krzyża", który mimo wielu trudności i niedomagań wypadł wcale dobrze. Finansowo naprawi on Kasę Towarzystwa — by mogło przyjść z pomocą najuboższym.

W sobotę 8. bm. odbył się wieczorek tutejszego „Kółka Muzycznego" naprzód odbyła się część koncertowa — potem tańce; zabawa w miłym – prawdziwie familijnym najstroju przeciągnęła się aż do rana.

Przyznać trzeba, że Towarzystwo to składające się z ludzi prawdziwie miłujących muzykę lub jej sympatyków, a będąc zupełnie apoliteczne — potrafiło zjednać sobie sympatją w szerszych warstwach społeczeństwa tutejszego. Przy tej sposobności nie mogę przemilczeć jednej sprawy „Co się stało z kółkiem śpiewackiem"? czy śpi, czy zupełnie przestało istnieć? a, szkoda ludzie pamiętają piękny rozwój tego Towarzystwa. O dalszym biegu wypadków w tutejszem mieście i zabawach — doniosę w następnej korespondencji. Veritas.

Jeszcze w sprawie oszustw na G. Śląsku.

Sprawą nadużyć wielkich przedsiębiorstw górnośląskich zajmowała się osobna komisja, złożona z posłów i delegata rządu. Komisja obliczyła, że z wymierzanej sumy podatku przez skarb zapłacono w Warszawie 68 proc., w Łodzi 65 proc., w Poznaniu 82 proc., a w Katowicach tylko 22 proc. W sześciu największych przedsiębiorstwach przemysłowych górnośląskich, zarazem najbogatszych, stwierdzono olbrzymie nadużycia, które obliczono i z czego wynika, że fabrykanci niemieccy działali świadomie na szkodę skarbu państwa. Wobec tego musi dziwić każdego, że zarówno w Warszawie jak i Katowicach są pisma polskie, które oszustów biorą w obronę a równocześnie oskarżają władze polskie o błędne urzędowanie, świadomą złośliwość i zaciekłość narodową. Pismo polskie w obronie szkodników niemieckich—czy to jednak nie za gruba robota?

Okradzenie kościoła prafjal. w Stance.

Niejednokrotnie już na tem miejscu donosiliśmy o cynizmie naszych opryszków, których ręce nawet sięgają po świętości.

I tak małopolskie pisma donoszą że w nocy z 14 na 15 stycznia włamano się przez okno do kościoła parafjalnego w Stance w pow. chrzanowskim i skradziono z tabernaculum 1 puszkę pozłacaną z komunikantami, które ręka świętokradcy rosypała następnie przed kościołem, 3 obrusy z ołtarza i 3 flaszeczki z olejami świętemi.

Sprawcy następnie przeszli do zakrystji, gdzie skradli 1 patynę pozłacaną 2 alby, 2 ręczniki i kilka puryfikatorów.

Wszczęte dochodzenie za sprawcami ustaliły, że świętokradztwa dopuścili się Paweł Batuszek, lat 30 Grzegorz Malik, lat 24 Świętokradzców udało się wyśledzic i aresztować.

Podczas przeprowadzenia dochodzeń znaleziono pod oknem kościoła guzik, który sprawca rozgniótł, przeciskając się przez kratę w oknie kościoła.

Wymiana 136 zakładników w Stołpcach.

W niedzielę 1 b. m. odbyła się w Stołpcach wymiania naszych zakładników w Rosji na komunistów. Przybyło 136 internowanych, wśród nich 40 skazanych na śmierć oraz 70 osób krewnych internowanych. Pozatem przybyło 4 księży, skazanych w procesie arcybiskupa Cieplaka.

Wszyscy przybyli udają się do Częstochowy do urzędu emigracyjnego. — Część wprost do domów. Dalszy transport zakładników przybędzie wkońcu lutego. Stan sanitarny zadawalniający. Materjalny bardzo zły. Powitanie było nader serdeczne. Zakładnicy płakali z radości i wielu ze wzruszenia nie mogło mówić.

Wiadomości z krai obcych.

Tragiczny zgon wszechświatowej sławy uczonego.

Profesor anatomji Aleksander Kulczycki padł onegdaj w Londynie ofiarą strasznego nieszczęścia, które położyło kres jego życiu. Profesor opuścił około południa swoje laboratorjum znajdujące się na trzeciem piętrze instytutu anatomicznego i chciał windą dostać się na czwarte piętro. Drzwi windy otworzyły się przedwcześnie i profesor mający bardzo krótki wzrok, wypadł. Nieszczęśliwego profesora przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie jednak mimo operacji życie zakończył. Powodem zgonu były ciężkie obrażenia wewnętrzne, których doznał w czasie katastrofalnego upadku.

Ten rosyjski anatom, cieszył się jako fachowiec międzynarodową sławą. W carskiej Rosji należał on do najbardziej wpływowych osobistości. Był on najserdeczniejszym przyjacielem cara Mikołaja II.

Prof. Kulczycki był synem biednego chłopa rosyjskiego. Walcząc z wielkiemi trudnościami ukończył on swoje studja naukowe w Paryżu i następnie poświęcił się z nadzwyczajnemi sukcesami anatomji. Mając lat 30 zaledwie został on mianowany profesorem anatomji w uniwersytecie charkowskim, a w dziesięć lat później uchodził za najwybitniejszego anatoma. Oceniając jego zasługi naukowe powołano go do wyższej szkoły lekarskiej w Petersburgu. Z okazji uroczystości poświęcenia nowego gmachu uniwersyteckiego car Mikołaj kazał sobie przedstawić owego uczonego. Następnego dnia Kulczycki został przyjęty przez cara na prywatnej audjencji i od tej chwili skromny uczony był już częstym i mile widzianym gościem w pałacach carskich. Posiadał on zupełne zaufanie cara i był jego najwierniejszym doradcą aż do wybuchu rewolucji. Przez cały szereg lat piastował on tekę rosyjskiego ministra oświaty. Za zasługi swe otrzymał od cara szlachectwo i liczne ordery.

Po zwycięstwie rewolucji Kiereński kazał Kulczyckiego jako zausznika carskiego aresztować. Został on też skazany przez trybunał rewolucyjny na karę śmierci, ale w kilka dni później był już ułaskawiony. Ułaskawienie to Kiereński umotywował tem, że Kulczycki, jako profesor anatomji i jako minister oświaty położył znaczne zasługi dla rozwoju powszechnego nauczania i oświaty ludowej.

Wówczas Kulczycki mógł już bezpiecznie opuścić Petersburg, a ponieważ nie posiadał żadnego majątku i ponadto stracił posadę profesorską, przeto był zmuszony zarabiać na swe utrzymanie jako prosty robotnik fabryczny w jednem z rosyjskich miast prowincjonalnych. Wreszcie udało mu się przekroczyć granicę rosyjską i przez Konstantynopol wyjechać na pokładzie angielskiego okrętu wojennego do Londynu.

W Anglji miał Kulczycki licznych przyjaciół. Między innemi przyjacielem jego był kierownik londyńskiego instytutu anatomicznego profesor Elliot Smith, który przyjął Kulczyckiego do swego laboratorjum i ułatwił mu w ten sposób możność pracowania naukowo.

Zaznaczyć należy, że londyński związek lekarzy wypłacał profesorowi Kulczyckiemu znaczną subwencję roczną. Dzięki tym korzystnym warunkom mógł on ponownie poświęcić się nauce i dokonać licznych nowych odkryć. W przededniu swego zgonu prof. Kulczycki ukończył 69 rok życia.

Epidemja samobójstw wśród kobiet w Rosji.

W ostatnich czasach w Moskwie zwiększyła się ogromnie ilość samobójstw kobiet. Niema prawie dnia aby nie zanotowano jakiegoś śmiertelnego wypadku. Samobójstwa te nabierają poprostu charakteru epidemicznego. Charakterystyczną jest rzeczą, że samobójczynie rekrutują się przeważnie z tak zwanego lepszego towarzystwa nowej Moskwy. Nie znajdowano u nich nigdy żadnych klejnotów, ani przedmiotów wartościowych, co naprowadzałoby na myśl, że padły one ofiarą jakichś wyzyskiwaczy; a następnie z rozpaczy po stracie kosztowności, odbierały sobie życie.

Skoro samobójstwa trwały w dalszym ciągu, moskiewska policja roztoczyła opiekę nad kobietami, o których było wiadomo, że posiadają klejnoty. Ostatecznie udało się wpaść na trop szajki. Stwierdzono, że w Moskwie istnieje potajemny trust kobiecych klubów i kobiecych spelunek gry. W spelunkach tych bywały po większej części żony wyższych urzędników sowieckich i damy, rekrutujące się z nowej bolszewickiej arystokracji. W klubach tych bywali również mężczyźni, po większej części oszuści i szulerzy. Kobiety, bywające w tych klubach, stale przegrywały, a zapaliwszy się do hazardu, po przegraniu pieniędzy, rzucały na stawkę swoje klejnoty. Skoro i te przepadały, pod groźbą zdradzenia tajemnicy, przerażone kobiety, chcąc zachować sekret, zmuszone były oddawać się rafinowanym wyzyskiwaczom. Skoro zaś biedna ta i owa kobieta straciła już pieniądze, klejnoty i swoją cześć kobiecą, nakazywano jej opuścić na zawsze klub, odbierając w ten sposób możność upragnionego odegrania się.

Wiele z pośród tych kobiet pod wrażeniem tego, co się stało, z obawy zdradzenia tajemnicy mężowi, odbierały sobie życie. W śledztwie okazało się, że zbrodniczy kierownicy tych spelunek gry, na trupach samobójczyń składali wieńce, aby odsunąć od siebie podejrzenie. Wszystkie te kluby gry zamknięto, a kierowników aresztowano.

Niemcy wynaleźli straszliwą broń chemiczną.

Na zgromadzeniu publicznem w St. Etienne jeden z deputowanych prawicowych oświadczył, że francuskie ministerstwo wojny otrzymało w ostatnich dniach zawiadomienie, że w Niemczech wynaleziono w ostatnim czasie nowy chemiczny środek walki o straszliwem działaniu. Przy pomocy tego środka Niemcy są w stanie w przeciągu kilku godzin wytruć ludność w całym szeregu miast nieprzyjacielskich.

Ofiary sardyńskiej vendetty.

Sardynia, duża malownicza wyspa, słabo zamieszkała, źle uprawna, zarażona malarją, jeszcze do dziś siejszego dnia żyje życiem niezupełnie zgodnem ze współczesną cywilizacją. Starodawne zwyczaje, obyczaje, tradycje są tutaj jeszcze prawem i drwią sobie z poglądów i ustaw naszej epoki. I tak naprzykład wyspa ta jest ojczyzną romantycznych zbrodni, krwawej zemsty zwanej vendettą oraz bandytyzmu. — W gminie Jerzu, liczącej około 3500 mieszkańców, rozegrał się niedawno krwawy dramat, wstrząsający swoją wprost bestjalską dzikością.

Kiedy teść stolarza, nazwiskiem Boi, udał się pewnego poranku do domu swej zamężnej córki, ujrzał na progu domu zwłoki najstarszego wnuka w kałuży krwi. Przerażony starzec wszedł do wnętrza domu, gdzie oczom jego przedstawił się straszliwy obraz. Giovanni Boi, ojciec rodziny i żona, jego siostra, czterech synów i stara matka, wszyscy leżeli pomordowani. Ojcu rodziny wyryto na czole sztyletem krwawy krzyż.

To masowe morderstwo daje się wytłumaczyć tylko krwawą vendettą, czyli tradycyjną rodzinną zemstą, która dziedziczy się z pokolenia na pokolenie. Nie jednokrotnie mało znaczne przyczyny, jakaś sprzeczka gwałtowna, wybuch gniewu, odmówienie ręki narzeczonej wystarczają, aby rozpalić płomień nienawiści, który pewnego dnia pociąga za sobą krwawą zemstę.

Praktyczny poradnik.

Jak zapobiegać chorobom drobiu?

Ażeby zapobiec chorobom drobiu przedewszystkiem należy utrzymywać we wzorowej czystości kurniki, podwórka oraz naczynia na karmę i wodę dla drobiu przeznaczone.

Należy być ostrożnym z drobiem nowonabytym, którego stanowczo nie powinno się natychmiast wpuszczać do wspólnych kurników: trzeba trzymać w zupełnie osobnem miejscu najmniej przez 8 dni i obserwować, a dopiero po tym czasie połączyć z innym drobiem.

Jeżeli jakaś sztuka zachoruje, co poznaje się po tem, że zjeżone ma pióra, jest osowiała, smutna, nie ma apetytu itp., to należy ją niezwłocznie odosobnić od reszty drobiu, a to nietylko dlatego, że może to być chorobą zaraźliwą, lecz także dla zapewnienia chorej sztuce koniecznego spokoju.

Nie należy wpuszczać handlarzy drobiu na swoje podwórze, jak również nie wypuszczać swego drobiu na drogi, na które ma dostęp drób obcy.

Naczynia na karmę i wodę dla zdrowych sztuk przeznaczyć tylko takie, które nie były używane dla sztuk chorych.

Usuwać wszelkie odpadki z drobiu padłego lub wogóle zabitego.

Zupełnie niemądre jest wyrzucanie padłego drobiu na gnój lub do dołów ustępowych, gdyż jeżeli drób padł na chorobę zaraźliwą, to zarazki utrzymując się w gnoju, mogą ponownie spowodować wybuch choroby. Wyrzucanie padlin na drogi lub do wody, jak to często się dzieje, jest wprost karygodne, gdyż może przyczynić się do znacznego nieraz rozwleczenia zarazy w całej okolicy.

Najlepiej jest drób padły na zarazę palić lub głęboko zakopywać.

Jeżeli zachodzi obawa wybuchu takiej zarazy drobiu, taksamo po ustąpieniu zarazy, a mianowicie na 9-ty dzień od ostatniego padnięcia lub wyzdrowienia sztuk chorych, należy kurnik i wszystkie przedmioty, z któremi drób miał styczność—dokładnie odkazić czyli zdezynfekować.

Dezynfekcję czyli odkażenie najlepiej przeprowadza się w sposób następujący: Kał, resztki karmy i wszelkie nieczystości dokładnie z kurnika wymieść i spalić lub głęboko zakopać: wszystkie ściany, podłogi, przegródki i naczynia dobrze wymyć gorącą wodą z mydłem i sodą i wyszorować szczotkami; jeżeli podłoga była z ziemi, należy ją zebrać na jakie ćwierć łakcia i nawozić ziemi świeżej. Oczyszczone w ten sposób kurniki trzeba przewietrzyć, poczem ściany, drzwi i podłogi wybielić, biorąc 1 kilogram wapna niegaszonego na 20 kwart wody.

Dział porad prawnych.

Panu A. A. z N. 9000 mk. hipoteki z października 1919 r. przedstawia wartość 321 zł 42 gr.

Od tej sumy pobiera Pan procent po 5%aż do czasu spłaty tj. po 16 zł 07 gr rocznie.

Panu F. P. z M. 1. 10 000 mk. z grudnia 1919 pełna wartość w złotych wynosi 1428 zł 57 gr.

2. 3 miljony w lipcu 1922 przedstawia w złotych pełną wartość 3529 zł 40 gr.

Panu J. Z. z P. Dług hipoteczny z stycznia 1920 r. 8000 mk. niem. przedstawia wartość 132 zł 38 gr.

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 6. 2 25. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji, — jałówek i krów, 1933 cieląt ... owiec, 600 kóz, 403 świń, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	80 - 82	zł.
" " "	II kl.	62 - 64	"
" " "	III kl.	50—	"
" cielęta	I kl.	100 - 104	"
" "	II kl.	86 - 90	"
" "	III kl.	47 - 76	"
" Za owce	I kl.	56 - 60	"
" "	II kl.	48 - 52	"
" "	III kl.	—	"
" świnie	I kl.	120 - 122	"
" "	II kl.	114 - 116	"
" "	III kl.	104 - 108	"

Przebieg targu spokojny.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 9. 2.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz, Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Żyto	32.50—33.50
Pszenica	36.50—38.50
Jęczmień br.	26.50—28.50
Jęczmień na paszę	—
Owies	31.00—
Mąka żyt. 70 %	45.00—47.00
Mąka pszenna 65 %	54.50—57.50
Ospa żytnia	21.25—
Ospa pszenna	—00—

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku.

Swòj do swego!

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 6. 2

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.18½	—	—
1 funt angielski	24.89	—	—
100 frank. franc.	28 03	—	—
100 frank. belg.	26 74	—	—
100 frank. szwajc.	100.20	—	—
100 koron czeskich	15.36	—	—
100 lir włoskich	21 63	—	—

Czytelnia Ludowa

otwarta w dni powszednie od godz. 6—9 wiecz.
w dni targowe, wtorki i piątki od 12—2 w poł.
w niedziele i święta od godz. 1—3 po południu i od godz. 4½—6½ wieczorem.

Wypożyczalnia książek
w środę i sobotę od godziny 6—7 wieczorem.